

Konferencja w Kownie natrafia na trudności. Litewskie klody na drodze do porozumienia.

Kowno, 12. 5. — Od dwu dni komisja polsko-litewska nie daje prawie żadnych informacji o przebiegu prac. Cały dzień dzisiejszy w komisji odszkodowań toczyła się dyskusja na temat rachunku strat litewskich

z powodu akcji gen. Żeligowskiego. Delegacja polska nie przyjmuje pod uwagę pozycji 7 milionów 500 tysięcy dolarów za utrzymanie armii litewskiej z braku poparcia dokumentalnego. Delegacje nie osiągnęły porozumienia

postanowili kwestie rachunku litewskiego przejąć na posiedzenie połączonych komisji. Wobec różniczek poglądów po obu stronach należy przypuszczać, że i na tem posiedzeniu do porozumienia nie dojdzie.

Również powoli posuwają się prace podkomisji bezpieczeństwa, która nie może osiągnąć wspólnej platformy

co do kwestii granic, co szczególnie uwypukla się przy rozstrzygnięciu wniosków o komisjach mieszanych dla likwidacji incydentów granicznych.

Polska delegacja kieruje się stanem faktycznym naszych granic, natomiast delegacja litewska opiera się na granicach, wytyczonych w traktacie litewsko-sockeckim. Dyskusje tej podkomisji przybierają

nader ostre formy. Onegdaj w wieczór członkowie delegacji polskiej spędził na operze, której przysłuchiwał się również prezydent Smetona. Tym razem delegatem polskim dano łóżce honorową, poprzednio był w teatrze za biletem kupionym w kasie na równi z publicznością.

Wykonawczyce głównych ról otrzymały od delegatów polskich piękne bukiety. Po przedstawieniu, gdy delegaci bawili w restauracji hotelu Litewskiego

prowokowała ich grupa młodzieży litewskiej, która poleca szybko usunąć. Dwie osoby zostały aresztowane.

W uniwersytecie kowieńskim rozrzucono odezwy, domagające się wydalenia z Litwy „zdrajcy” prof. Herbaczewskiego, który odwiedził łóżce delegatów polskich w teatrze, jako osobisty znajomy naczelnika Holówki.

Delegacja polska opuszcza Kowno w sobotę wieczór połączonymi królówieckim.

Berlin, 12. 5. — „Berl. Tageblatt” przytacza rozmowę swego kowieńskiego korespondenta z naczelnikiem Holówki. Nie zmierny bynajmniej — oświadczył delegat polski — naszym wpływem gospodarczym niszczyć samodzielność gospodarczą Litwy. Kwestie wileńska uważamy

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W dniu wczorajszym marszałek Piłsudski przyjął na audjencji ministra Zaleskiego.

(—) Znany uczony polski inspektor uniwersytetu Jagiellońskiego prof. M. Rostworowski został mianowany członkiem belgijsko-fińskiej komisji arbitrażowej.

(—) Przemysłowcy łódzcy odrzucili żądania o podwyżkę, nie chcą pertraktować przed wypowiedzeniem umowy arbitrażowej.

(—) W Zgietu spłonęła część fabryki B-cj Bernikierów przy ulicy Kilińskiego 11. Straż ochotnicza po 2-godzinnej walce z ogniem pożar zlokalizowała.

Walny zjazd strzelców w Warszawie odbędzie się w dniu jutrzejszym.

(Od własnego korespondenta). Warszawa, 12. 5. — Jutro przybywają do Warszawy delegacje Związku Strzeleckiego całej Polski na swój doroczny 8-my z ręk

Policjant zastrzelił 2-ch aresztantów z zemsty za oskarżenie o nadużycia.

Z Katowic donoszą: Onegdaj sprowadzić do więzienia sądowego w Katowicach do komisariatu P. P. w Nowej Wsi dwóch aresztantów: Alfonsa Marcisz i Pekała Wilhelma, celem przeprowadzenia konfrontacji i dochodzeń.

W toku dochodzeń Marcisz i Pekała obwinili posterunkowego komisariatu w Nowej Wsi, Wierczorka Augustyna, o popełnienie czynów koludniczych z kodeksem karnym i przepisami dyscypliny policyjnej.

O tem dowiedział się wymieniony od jednego z funkcjonariuszów tegoż komisariatu w chwili pełnienia służby na mieście. Po otrzymaniu wiadomości Wierczorka udał się do komisariatu i podszedłszy szybkim krokiem do przeprowadzanych do więzienia w Katowicach, strzelił do nich trzykrotnie. Wynikiem tych strzałów była

za definitywnie uregulowaną.

Polska zainteresowana jest w utrzymaniu niezawisłości państw bałtyckich, ponieważ tworzą one barierę między Niemcami i Rosją. Współpraca Prus i Rosji doprowadziła do rozbiórów Polski, współpraca ta budzi więc w Polsce zrozumiałą nieufność.

POLSKI PROJEKT O NIEAGRESJI.

Kowno, 12. 5. — Zgodnie z naszymi informacjami w piątek ukończyła swe prace jedyna podkomisja rozrachunkowa. Wszystkie punkty dezcyderatów litewskich zostały z całą dokładnością przeprowadzone przez naszą delegację.

Dzisiaj plenum komisji polsko-litewskiej zapozna się z wynikami prac podkomisji rozrachunkowej, poczem

przyjęty będzie protokół.

Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że rozpatrzenie ustępu 3-go finansowych dezcyderatów litewskich, który ma charakter raczej polityczny, aniżeli techniczny, będzie mogło nastąpić dopiero po złożeniu przez Litwinów wyjaśnień w sprawie złamania neutralności przez Litwę w czasie wojny polsko-bolszewickiej.

Sprawa ta, jak również sprawa prac podkomisji bezpieczeństwa była przedmiotem długich, kilkogodzinnych rozmów pomiędzy przewodniczącymi delegacji polskiej naczelnikiem p. Tadeuszem Holówką a przewodniczącym delegacji litewskiej p. Balutisem.

„Lietuvos Aidas” donosi o dobrze poinformowanego źródła, że strona litewska zakończyła już rozpatrzenie polskiego projektu o nieagresji. Według informacji pochodzących z kół litewskich Litwini zapowiedzą złożenie swego kontrprojektu w ciągu najbliższych kilku tygodni.

Projekt polski jest niesłychanie prosty i krótki i zawiera załóżnic 3 artykuły. Projekt opiera się w głównych założeniach na projekcie komisji ekspertów Ligi Narodów. Chodzi tu o to, aby jedno i drugie państwo zapewniły sobie w sposób jasny i wyraźny, że nie podejmą działań agresywnych i nie uciekną się do wojny. Do tego muszą się obie strony zobowiązać (art. 1).

Drugi punkt mówi o wzajemnym zapewnieniu sobie życzliwej neutralności, gdyby pierwsze lub drugie państwo zostało zaatakowane przez państwo trzecie.

Punkt trzeci stwierdza, że spory, któreby mogły wybuchnąć, muszą być załatwiane w sposób pokojowy, taki, jaki jest przewidziany w traktacie arbitrażowym, równocześnie zawierającym. Umowa, którą strony zezwra w nieczem nie może przeczyścić postanowieniom paktu Ligi Narodów, do której Polska i Litwa należą.

Dzisiaj polski projekt zostanie włączony do protokółu rozmów kowieńskich. Prawdopodobnie Litwini wniosą o zaprotokółowanie swej zapowiedzi zgłoszenia własnego kontrprojektu.

W sobotę po południu odbędzie się plenarne posiedzenie komisji. Na tem obecna konferencja kowieńska zostanie zakończona.

POWRÓT DO WARSZAWY.

Nasi delegaci odjadą w niedzielę rano z Kowno i tego samego dnia wieczorem staną w Warszawie.

Może nie przywiozą wielkich wyników — ale będą mogli zdać relację z pierwszych rozmów ze stroną litewską w konkretnych sprawach.

Otwarcie wystawy prasy w Kolonii. Liczny udział gości zagranicznych.

(Od własnego korespondenta).

Kolonja, 12. 5. — Dziś o godzinie 11-ej przed południem dokonano uroczystości otwarcia wystawy prasowej

w Kolonii. W uroczystości wzięło udział przeszło 200 zagranicznych dyplomatów, 55 dziennikarzy i przedstawicieli państw.

W 10-tą rocznicę bitwy pod Kaniowem. Uroczysty obchód i zjazd w Warszawie.

Z Warszawy donoszą:

Dziesiątą rocznicę bitwy pod Kaniowem obchodzili wczoraj uroczystości członkowie Związku Kaniowczyków, przybyli licznie do stolicy ze wszystkich stron kraju.

Rozpoczęto od nabożeństwa, które w kościele oo. Jezuitów odprawił biskup polowy ks. Gall w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej i generałów.

Następnie ruszył pochód z orkiestrą 30 pp. na czele do grobu Nieznanego Żołnierza. Za sztandarem związkowym i wieńcem postępowało w czółkach około tysiąc kaniowczyków.

W południe odbyła się w Kasynie garnizonowym konferencja członków b. Związku wojsko-

wych Polaków frontu rumuńskiego, zaproszonych przez wiceprezesa sądu apelacyjnego p. Dubickiego. Przewodniczył pułk. Bobicki.

Uchwalono depezę hołdowniczą do Prezydenta Mościckiego i Marszałka Piłsudskiego oraz postanowiono nie tworzyć własnej organizacji wstąpić do Związku Kaniowczyków.

Wieczorem urządzono akademję, która miała wiceprezes Zw. Kaniowczyków, pułk. roz. Kaniowski. Po przemówieniu pułk. Bobickiego nastąpiła część koncertowa.

Marszałka Piłsudskiego reprezentował gen. Chlewicki.

Na czele Związku Kaniowczyków stanął emier, gen. Pogorzelski.

Filje pocztowe w hotelach i bankach. Nie w Polsce, lecz w Niemczech.

(Telegram własny).

Berlin, 12. 5. — Ministerstwo Poczt i Rzeszy postanowiło we wszystkich domach towarowych, hotelach, bankach i innych uczęszczanych przedsiębiorstwach

zainstalować filje pocztowe przyjmujące przesyłki listowe i pieniężne telegramy i t. d.

Prasa niemiecka oskarża b. ministra sprawiedliwości o wydanie niewinnego Polaka Jakubowskiego na śmierć.

Berlin, 12 maja. Niesłychany skandal, wywołany sensacyjnymi wynikami śledztwa w sprawie straconego niewinnie polskiego robotnika rolnego, Jakubowskiego, zatacza

coraz szersze kręgi.

Dzisiejsza „Welt am Abend” przynosi nową relację, mianowicie, iż jednym z głównych winowajców, odpowiedzialnych za wykonanie wyroku

śmierci na Jakuboskim, jest nie kto inny, jak nek prawego skrzydła partii demokratycznej, były minister sprawiedliwości rządu meklemburskiego, Hustedt, który mimo weni i nalegań duchownego więziennego, bra nie odrzucił podanie o ulaskawienie skazanego śmierć Jakubowskiego przedłożył wyrok do twierdzenia.

Wojna na Dalekim Wschodzie.



Japończycy zdobyli Tsinan-fu i rozbroili 7000 Chińczyków.

Nowy rozkład jazdy tramwajów nocnych.

Jak umunikuje nam dyrekcja K. E. L. wprowadzony został następujący rozkład jazdy pociągów nocnych t. j. kursujących od godz. 22 m. 30 do godz. 6 m. 30. Linja A do godziny 3 m. 30 kursuje od Rynku Bałuckiego do Placu Reymonta, od godz. 3 m. 30 zaś od Rynku Bałuckiego do Chojen, przejeżdżając od Bałuckiego Rynku następuje o godz. 22 m. 30, 22 m. 40 i t. d. co 10 minut, następnie o godzinie 3 m. 40 i t. d. co 10 minut. Przyjazd pociągów na róg Piotrkowskiej i Narutowicza następuje o godz. 22 m. 39, 22 m. 49 i t. d. co 10 minut. Przyjazd na róg Piotrkowskiej i Główniej, o godz. 22 m. 46, 22 m. 56 i t. d. co 10 minut. Przyjazd na Plac Reymonta o godzinie 22 m. 53, 23 m. 03 i t. d. co 10 minut.

Przyjazd na Chojny o godzinie 3 m. 58, 4 08 i t. d. co 10 minut. Odjazd z Chojen następuje co 10 minut do godz. 4 rano. Odjazd z Placu Reymonta od godziny 22 m. 55 do godziny 3 m. 55 co 10 minut. Przyjazd na Bałucki Rynek — od godziny 3 m. 18 do godziny 4 m. 38 co 10 minut. Linja B. — Odjazd z Bałuckiego Rynku na ul. Konstytucyjną w Widzewie od godziny 22 m. 23 do godz. 6 m. 30 co 29 minut. Odjazd z ul. Konstytucyjnej — o godz. 22 m. 54 co 20 minut przyjazd na Bałucki Rynek o godz. 23 m. 23 m. 50 i t. d. co 29 minut. Rozkład jazdy linii kursujący między dworcem fabrycznym a kalskim dostosowany jest do pociągów kolejowych.

Fałszywa wiadomość

o rzekomym przyjeździe komisarsa bolszewickiego.

Jedno z pism poranych podało o rzekomym przyjeździe do Łodzi komisarsa bolszewickiego, Kazimierza Benka z Mińska Litewskiego. Komisarz bolszewicki miał zamieszkać u matki swej w Chojnach przy ul. Rzgowskiej 181.

Jak się dowiadujemy ze Starostwa Grodzkiego sensacyjna ta wiadomość nie odpowiada prawdzie i wogóle żaden komisarz sowiecki w Łodzi nie przybywa.

Cudowne Jak ludz...

Wydaje się rzeczą z... sze Andre Flisseau z Pary... na czas jakiś wyrzec się... drukowanej bibuły, jeżeli... przez walkę wyborczą, p... iaka ostatnio miała miejsc... setkami mów agitacyjnych... dziennikarskich, w których... chwalałi siebie jako

wzory szlachetności i... Uciekając od porozlep... Paryżu wrzaskliwych pla... się do małego, prowincjo... ka, położonego o kilka go... od stolicy, w nadziei, że

odpoczną tutaj od wsz... przez dni kilka. Ale już ra... następnego pouczyła mni... posiada prawdziwych tw... w obliczu których błędna... jadli kandydaci walki wy... ta odsonil mi prospekt

cudownego środka k... którego wynalazca tutaj n... rym — najwyraźniej —... zwolocznie przyjezdnych.

Prospekt ten jest najcu... cza, jaka w ostatnich cz... w ręce. Pragnę podzielić... nikim i nie wymieniając... alazcy, ani nazwy leku, nie

„Lekarstwo, które wy... cudownie na wszystkich... waja i w działaniu jego o... Najwyższego.

Gdy środek mój łączy... ładka, staje się podobny d... kurego, wznoszącego się... mój ciecz w żyłach i ne... do otworów porów. Łącz... kiemi substancjami i dział... tego, czy przemiana ma... zapomocą kiszek lub mo...

Piętnaście kropel tego... położeniem się do łóżka u... kamienie żółte... i piasek nerkowy. A rze... dzwinięjsza: środek mój, ... mienie, jednocześnie wzr... Pewien człowiek, od jede... cy na jatrząca się rane i

MARJA ANNA VILLOTT Lilja wo...

— Magdusiu, odprowa... dzac przez ulicę! Nie... rączki z dłoń! Ty, lalko... rzyć historję swiętą wiec... Wymagam tego od ciebie... ciszka! Idźcie już, idźcie... mie! Nie udźście!! A... obrazek? Dobrze, koch... bierzemy go. Ten pięk... brze. Schowaj go do ks... ma, moje kociak, spies... włożyć mi się po drodze...

Jak co wieczora o tej... nia de Mellac wyprawia... ke; te rozwłochzone, cien... de główki, dziewczątka... wocześnie brzemieniem... drobne chorobliwe kwie... w szczelinacli bruku ulic...

Od trzech — czterec... — garnęła je wszystkie, ... kierunkiem zwierzcchnik... Le Garec, do szkoły, kt... domowe ognisko, podca... na i dzielna siostra Ger... nych swych wędrowka... głębi bagien przedmiejsk...

— Biedne moje lilijki... Frania żartobliwie.

Przywiązała się gębo... rotek o wielkich, pełnych... kach; bez targu, garścią... cała im klejnoty uczuć z... serca, nie bacząc, że p... kiedy młode to serce zka... swoje prawa.

Kiedy wieczora teg... równie do odeszcia, dro... pobrudzona rączka schw... olrycka.

FRANCUSKA REKLAMA.

Cudowny środek leczniczy doktora X.

Jak ludzie zarabiają pieniądze na naiwności ludzkiej?

Lekarstwo na wszystkie choroby.

Wydaje się rzecz zrozumiała — tak pisał Andre Flisseau z Paryża — że można na czas jakiś wyrzec się nawet widoku drukowanej bibuły, jeżeli przeszło się przez walkę wyborczą, podobną do tej, jaka ostatnio miała miejsce we Francji, z setkami mów agitacyjnych i artykułów dziennikarskich, w których kandydaci wychwalali siebie jako

wzory szlachetności i poświęcenia. Uciekając od porożepianych po całym Paryżu wrzaskliwych plakatów, udałem się do małego, prowincjonalnego miasteczka, położonego o kilka godzin jazdy koleją od stolicy, w nadziei, że

odpoczna tutaj od wszelkiej reklamy przez dni kilka. Ale już ranna poczta dnia następnego pouczyła mnie, że prowincja posiada prawdziwych twórców reklamy, w obliczu których błędna najbardziej załadli kandydaci walki wyborczej. Prawda ta odsłoniła mi prospekt

cudownego środka leczniczego, którego wynalazcą tutaj mieszkał i o którym — najwyraźniej — informował niezwłocznie przyjezdnych.

Prospekt ten jest najcudowniejszą rzeczą, jaka w ostatnich czasach wpadła mi w ręce. Pragnę podzielić się nim z czytelnikami i nie wymieniając ani nazwiska wynalazcy, ani nazwy leku, cytuję dosłownie:

„Lekarstwo, które wynalazłem, działa cudownie na wszystkich, którzy go używają i w działaniu jego objawia się łaska Najwyższego.

Gdy środek mój łączy się z sokami żołądka, staje się podobny do latającego Merkurja, wznoszącego się w obłoki. Środek mój ciecze w żyłach i nerwach prowadzą do otworów porów. Łączy się ze wszystkimi substancjami i działa, niezależnie od tego, czy przemieszana materią odbywa się zapomocą kiszek lub moczu.

Piętnaście kropeł tego lekarstwa przed położeniem się do łóżka usuwa bez bólu kamienie żółciowe

i piasek nerkowy. A rzecz przytem najdziwniejsza: środek mój, rozpuszczając kamienie, jednocześnie wznacza mięśnie. Pewien człowiek, od jedenastu lat cierpiący na jątrzącą się ranę i dwukrotnie ope-

rowany bez skutku przed groźną mu trzecią operacją użył mego lekarstwa i został zupełnie wyleczony.

Ale to jeszcze nic. To „cudowne lekarstwo“ leczy jeszcze i

nie soków zasadniczych zostaje uregulowane, co wyraża się poprawą cery, która staje się zdrowa i rumiana. Środek mój usuwa także w krótkim czasie skorbut i wodną puchlinę, angielska choroba i solitera“

U fryzjera.



Gość: — Pan zna dużo dowcipów.

Fryzjer: — Proszę pana, kupiłem sobie przecież nowy kalendarz ścienny.

Inne dolegliwości:

„Lekarstwo to, darowane od Boga, pomaga na ucisk w żołądku, rany zniezione rak i nóg, bóle w krzyżu, ośmienie krwi i sine plamy. Po użyciu tego niebiańskiego wytworu znikła gorączka, cierpienia płuc i wątroby, astma i katar oskrzeli, rany ze wnętrza i ropnie wewnętrzne, ataki histeryi i towarzyszące im dolegliwości. Rozpuszczanie odbywa się bez bólu. Zestawie

Ale i to nie wszystko jeszcze. Kolej na rzecz najpiękniejszą:

„Maczając palec w mem lekarstwie i zwiłżając niem oczy,

przy codziennem stosowaniu tej procedury zachowuje się wzrok do osiemdziesiątego roku życia bez pomocy okularów...“

Nikt chyba nie weźmie mi za złe — pisze dalej korespondent — że nie mogłem oprzeć się tym obietnicom i

zaryzykowałem dwa franki, umożliwiające mi posiadanie tak cudownego środka. Nadesłano mi nazajutrz buteleczkę z przezroczystym płynem, który przyjąłbym za wodę, gdybym nie wiedział z pewnością, że zawiera cudowne lekarstwo doktora X. Przyjąłem posłusznie pięć naście kropeł, które nie wywołały złych skutków. Byłem zachwycony, wyciągając stąd wniosek, że organizm mój jest w porządku. Ale czekało mnie rozczarowanie.

Kierowany przezornością skorzystałem z bytności u dawnego kolegi szkolnego, który w tem mieście ma laboratorium chemiczne i poprosiłem go o zbadanie środka doktora X. Kolega mój przedewszystkiem wylał kilka kropeł na dłoń i skosztował, przyjrzał mi się poważnie. — Może już użyłeś tego lekarstwa? — zapytał.

Potwierdziłem, przerażony. — ! nic cie nie uderzyło w smak? — pytał dalej. — Nie właściwie, chyba, że jest bardzo słodkie.

Przyjaciel mój, chemik, litościwie pokłonił głową. — Biedny człek. — rzekł, — jeśli przy swoich ogromnych wydatkach na reklamę w dodatku używa jeszcze tyle cukru do wody, będzie zmuszony pewnego dnia dojść do przekonania, że to właściwie żaden interes dla niego. A dla oczu cukier jest wogóle zbyt cenny. — dodał z uśmiechem, z czego wywnioskowałem, że nie jest wysokiego mniemania o tem lekarstwie. Ale jest człowiekiem nauki i to wszystko tłumaczy.

Doktor X natomiast jest człowiekiem praktycznym, który wie, że woda z cukrem nie jest szkodliwa i że zarobić można na niej wiele, sprzedając ją po dwa franki za butelkę. A wobec tego, że jest na tyle rozumny, że w prospektach swych powołuje się na współpracę Boga, o przyszłość jego jestem zupełnie spokojny.

Recepta na sławę.

Słynna śpiewaczka australijska miss Evelyn Scotney, która świeci obecnie w Londynie triumfy, zapytana, jakimi sposobami zyskała tak szybko

ogromny rozgłos

odpowiedziała reporterowi dziennika: Na sławę moja składa się 20 proc. głosu i zdolności, 20 proc. pilności, 20 proc. umiejętności współzycia z ludźmi, 20 proc. kokieteryi i 20 proc. szczęścia.

Z tego wszystkiego zrobiona mieszanka na daje stuprocentowe powodzenie.

Każdemu człowiekowi radzę wypróbować skuteczności tej recepty, a skutek jest pewny.

— Co się stało? pytają panienki strwożone.

— Otóż masz! — mówi Filip, zdejmując marynarkę i wskazując do wody.

W parę minut potem wydobył na powierzchnię nieprzytomną dziewczynkę, trzymającą wspaniałą lilję wodną w skurczonych paluszkach. Franja nachyliwszy się nad biedactwem krzyknęła z przerażenia:

— To Basia! Moja biedna Basia! Przyprowadzona do przytomności, ogrzana i nakarmiona w pokoiku swej ukochanej panny Frani Basia opowiada:

— Chciałam pani oddać inny kwiat, zamiast tej pięknej róży, która się wczoraj rozsypała. Przypomniałam sobie, że pani nazywa nas liljkami i zaraz po szkole, bez obłady, pobiegłam, aby poszukać najpiękniejszej liljki. Nachyliłam się trochę i zerwałam duży, śliczny lilję. Potem...? Nic już nie pamiętam, bo mi się w oczach czarno zrobiło, jak wtedy, kiedy pani od nas odchodzi...

— Podziękuj temu panu za to, że cie wyłowil z wody, kochanie — odezwała się panna Franja wzruszona, wskazując Filipa.

— To on? Pani narzeczony? — pyta dziewczyna.

Tym razem panna Franja już kapitułuje i patrzac Filipowi w oczy mówi z uśmiechem:

— Tak. To mój narzeczony. Dobry z niego chłopiec — rzecze dziecko z ulicy wdychając — może i on będzie nas kochał, tak jak pani.

— Naturalnie — zapewnia szczęśliwy narzeczony — przekonałem się bowiem że połow lilj jest moja specjalnością, skoro dziś od razu dwie złowiłem.

tlum. w.

MARJA ANNA VILLOTTE.

Lilja wodna.

— Magdusiu, odprowadzisz Piotrusia? No, to dobrze! Idźcie! Uważaj, przechodząc przez ulicę! Nie wypuszczaj jej rączki z dłoni! Ty, hilko, masz powtórzyć historję święta wieczorem, pamiętaj! Wymagam tego od ciebie! Nie szarp brzojszka! Idźcie już, idźcie! Pocałujcie mnie! Nie ududcie!! Ach! Kaziu, twój obrazek? Dobrze, kochanie, chodź, wybierzemy go. Ten piękny aniołek? Dobrze. Schowaj go do książki. Dowiedź się, moje kociaki, spieszą się! A nie wolóczyć mi się po drodze!!

Jak co wieczora o tej samej porze Franja de Mellac wyprawiała swoją gromadkę; te rozwichrzone, ciemne, blond lub rude główki, dziewczątka pochylone zbyt wczesnie brzemieniem ponad ich siły, drobne chorobliwe kwiatuszki rozkwitłe w szczelnym bruku uliczki de Levallois...

— Od trzech — czterech lat już blisko! — garnała je wszystkie, pod światłym kierunkiem zwierzczenia swego księdza Le Garec, do szkoły, która ukochała jak domowe ognisko, podczas gdy niestrudzona i dzielna siostra Gertruda w codziennych swych wędrówkach wyławiała je z głębi bagien przedmiejskich.

— Biedne moje liljki — nazywała je Franja żartobliwie.

Przywłażając się głęboko do tych miętek w wielkich, pełnych niepokoju, oczkach; bez targu, garściami pełnymi, rzuciła im klejnoty uczuź ze skarbów swego serca, nie baczac, że przyjdzie chwila, kiedy młode to serce z koleją upomni się o sweje prawa.

Kiedy wieczora tego, zabierała się również do odesłania, drobna, atramentem pobrudzona rączka schwyłała ją za rekaw okrycia.

— Ach, to ty, Basiu? Co tu robisz teraz? Dlaczego nie byłaś na lekcjach? Wolalas się walać, jak niegrzeczne dziewczynki z ulicy? A moją kochaną dziewczynkę gdzie zostawiłaś?

Przyciągnąwszy dziecko do oświetlonego stołu, objęła je, badając przez chwilę dobną, smutną twarzyczkę, w której oczy gorzały zagadkowym płomieniem.

— Coś z nią zrobiła, jeszcze raz pytam? Z tą dziewczynką, która bardzo kochałam?

Dziecko, pochmurne, milczało uporczywie.

— Nie odpowiadasz mi? Dobrze więc! Gniewam się! Idź sobie! — mówiła Franja, próbując odepchnąć dziewczynkę, uciepioną do jej sukni, z głową ukrytą w fałdach jej płaszczyka.

Łkania wstrząsały biednym ciążkiem, dygoczącym pod spłowiałym kaftankiem.

— Co Kasia powiedziała?

— Że pani jest bogata... Inna, niż „my wszystkie“... inna nawet, niż siostra Gertruda... i że ten śliczny kwiat przy pani płaszczyku... ten kwiat... pani dostała od swojego narzeczonego!...

— A gdyby nawet od „narzeczonego“? Co to ciebie może obchodzić? — zapytała Franja ubawiona.

— Obchodzi... bo my już nie będziemy pani widzieli, jak pani pójdzie zamaż... Nie będziemy już do szkoły chodzili... Po całych dniach śledzić będziemy w naszych ciemnych norach... Nikt już nie będzie nas kochał!...

— A ksiądz proboszcz? A siostra Gertruda?

— To nie panna Franja!...

— Ach, ty mały tyranie! Puść mnie! Siódma godzina! Straszne rzeczy! Nikt ci panny Franje nie zabierze! Nie bój się! Zadowolona jesteś? Uściskaj mnie! Ostrożnie, zgnieciesz moją różę. Patrz, leży już na ziemi! Podnieś!

Dziewczynka, na czworakach, próbuje stulić razem płatki kwiatu, rozsypane na prawo i lewo pod naciskiem jej pocałunków.

— Mniejsza z tem; chodź, trzeba zamknąć. Do jutra, moja maleńka. Zawiaż kapurek i przedko do domu.

Tego wieczora, w małym japońskim saloniku hrabiego de Mellac, Filip Deplane jest również na posterunku. Czeka, czatując na „swoją szczęśliwą godzinę“, zabłyśnie upragniony przezeń płomyk w oczach zagadkowej i fascynującej panny Frani.

Filip Deplane dobrze mówi! Przytłumione, poważne a tklawe słowa płyną półszepc z drżących nęco ust.

— Dlaczego pani nie chce mnie wysłuchać? Wszak pani wieś o tem, żeś życiem moim! Jedyną moją miłością!

— Nie, panie Filipie — szepcze dziś błagalnym głosem — pan odemnie za wiele wymaga!...

„Za wiele“? Co to znaczy?

Znaczy to, że panna Franja byłaby zmuszona porzucić swe drogie liljki. W tym wytwornym saloniku o drogocennych barierach i wyrafinowanym zbytku czuje jeszcze nieśmiało dotknięcie drobnej atramentem powalanej rączki i słyszy drżącym głoskiem wymawiane słowa:

— Bez panny Frani trzeba będzie wrócić do naszej ciemnej nory!...

Panna Franja dała się dziś rano namówić na wysłgi wiosłarskie do Bulońskiego lasku.

— Chodź do nas Franjo! — wola Jasia, siostra Filipa, który jest u steru. Łódka kołysze się lekko na powierzchni wody. Płyną. Panna Franja chętnie wdycha czyste, balsamiczne powietrze w swe młode płuca.

— Hej! Mała! Ostrożnie! — wola nagle Filip, kierując spiesząc łódkę ku ciemnej planie, widniejszej na skałe przybrzeżnej.

Wyprawa dwóch pięknych uczeni po laury.

Ofiary magji filmowej.

Która z kobiet, bez względu na wiek, nie marzy obecnie o laurach filmowych?

Każda z nich gotowa jest wszystko poświęcić, zaryzykować nawet dobre imię i narazić się na szereg poważnych niebezpieczeństw, gdy tylko idzie o możliwość zostania ośniewającą gwiazdą filmową.

Nic dziwnego, że te namiętne zwolenniczki kina, zaślepione sławą takich potentatów ekranu, jak Pola Negri czy Gloria Swanson, wpadają nieraz łatwowiernie w ręce rozmaitych oszustów, hochstaplerów, wykpiętoszy i zbrodniarzy.

Coś podobnego spotkało niedawno dwie

młode Angielki,

15-letnią Mary Hanson i 16-letnią Elzę Rżinsay, a historia tych młodych dziewcząt, żywo komentowana przez prasę angielską, oburzyła do głębi opinię publiczną.

Mary i Elza, serdeczne przyjaciółki, uczennice wytwornego pensjonatu w Londynie, córki zamożnych właścicieli ziemskich, mało miały stosunkowo sposobności

chodzenia do kina.

Mimo to zapłonęły żądzą poświęcenia się karierze filmowej, zwłaszcza, że obie ucho działy w pensjonacie za najpiękniejsze. To też, kiedy wychyłały w jednym z dzienników anons „wytwórni filmowej”, wybrały się tam cichaczem i zostały natychmiast zaangażowane.

Zaproponowano im odrazu wyjazd do Aleksandrii, gdzie właśnie miało rozkomie rozpocząć kręcenie egzotycznego filmu pt.:

„Miłość szeika Burana”.

Dziewczeta zaważały się nieco, ale żądza sławy i przygód zwyciężyła wszelkie skrupuły. Mary i Elza nie wróciły więcej do pensjonatu, lecz już następnego dnia wyjechały do Aleksandrii.

Po szczęśliwej podróży przybyły dziewczęta do Aleksandrii. Ulokowano je odrazu w jednym

tutejszych lupanarów.

Dla biednych Angielek rozpoczęła się istna gehenna. Wiodły żywot straszliwy,

Codzienna praca majora.

Obowiązkowość japońskiego inwalidy.

W Tokio zmarł niedawno człowiek, którego obowiązkowość stała się wprost przysłowiowa w całej Japonii.

Był nim major Tetsura. Raniony ciężko podczas wojny japońsko-rosyjskiej, stał się niezdolny do służby czynnej, powierzone mu więc obowiązki zawiadamiania codziennie mieszkańców Tokio (z których 95 proc. nie posiada zegarków),

że nadeszło południe,

przez straż z działa, ustawionego na jednym z placów miejskich.

Nie trudy był to obowiązek, major jednak wypełniał go tak skrupulatnie, że przez 23 lata nie było dnia, w którym bez względu na pogodę, nie stanałby na swym stanowisku i nie dał przepisanej strzału punktualnie

co do sekundy.

Obowiązkowość ta zaznaczyła się wprost bohatercko w pamiętnym dniu 17 września 1923 r., gdy stolicę Japonii nawiedziło straszne trzęsienie ziemi.

Katastrofa rozpoczęła się dwie minuty przed dwunastą, gdy Tetsura znajdował się z dwoma szeregowcami przy swej armacie. Ziemia zatrzęsła się okropnie, przechylając działo, dokoła zaczęły walić się dżony, a gromady przerażonych mieszkańców uciekały

krzycząc i płacząc.

Uciekli też obaj szeregowcy majora. Ale choć ziemia chwiała się pod nim, Tetsura pozostał na stanowisku werny obowiązkowi i punktualnie o godzinie dwunastej uciegnął

za sznur zapala.

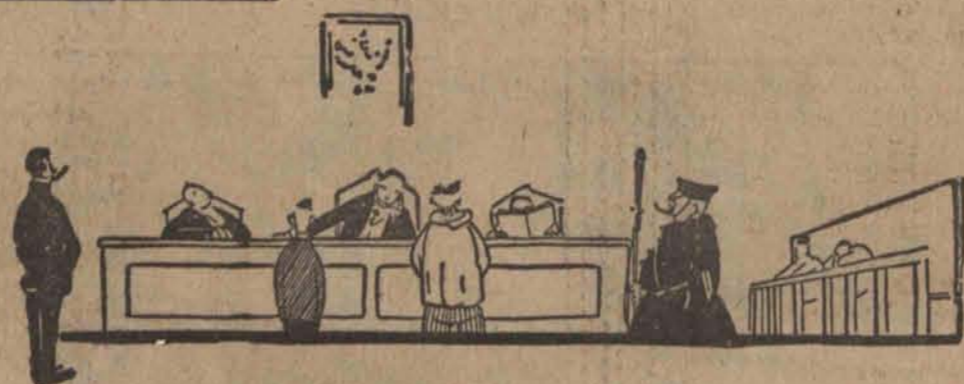
Sród chaosu huknął strzał, zwiastujący południe, a służbiasty major sam przetarł wystrzelone, starodawne działo wyściorem, jak nakazuje przepis, aby znów było gotowe do strzału i dopiero wówczas odszedł od niego.

Za ten niezwykle dowód obowiązkowości miko do odznaczył go wysokim orderem.

pelen nędzy i upokorzenia. A kiedy usiłowały uciec wywieziono je z Aleksandrii i sprzedano jednemu z szeików arabskich. Bawiły u niego — na szczęście razem — przez kilka miesięcy. Cudownym zaiste zbiegłiem okoliczności udało się im uciec stamtąd i dostać do najbliższej placówki włoskiej.

W stanie godnym pożałowania, powróciły biedne ofiary manji filmowej do ojczyzny...

Kraterczki sądowe.



Co tam jutro, grunt — to dzisiaj! Bestroskie życie bankowca.

ŁAGODNY WYROK..

Straszna to rzecz naprawdę spaść z wyżyny dobrobytu w nizinę nędzy materialnej. Należy mieć nerwy żelazne, by tego rodzaju wstrząsająca zmianę sytuacji życiowej przeżyć. Niejednokrotnie czytamy w pismach o samobójstwach wielkich finansistów, których krach giełdowy doprowadził do ruiny. Wprawdzie wielu z nich nawet po bankructwie mogło prowadzić życie na stopie, która dla przeciętnego śmiertelnika jest wystawna, lecz nędra jest pojęciem względem. Dla jednego, nędzarzem jest człowiek, który nie ma co do ust włożyć, dla drugiego nędzarzem jest ten kto nie posiada swego własnego pałacu, koni wyścigowych i luksusowego auta. Brak tych akcesoriów, bogactwa może również stać się powodem samobójstwa.

W naszych warunkach człowiek powinien być zadowolony, jeśli ma pracę, która umożliwi mu utrzymanie, posiadanie dachu nad głową i przyzwoite przydzianie się. Gdy człowiek tego niema, ma prawo nazwać się nędzarzem.

Wielki kryzys gospodarczy, który od lat kilku neka nasz nieszczęśliwy kraj, spowodował, iż wiele osób wskutek redukcji znalazło się w szeregach nędzarzy. Nędzy tej nie jest w możności zaradzić rząd asygnując poważne kwoty na zapomogi dla bezrobotnych.

LEKKOMYŚLNI LUDZIE.

To też wy, którzy macie pracę, bądźcie szczęśliwi i nie narzekajcie! Wiedziecie że są dziesiątki tysięcy ludzi stokroć od was biedniejszych, których sytuacja jest wprost straszna.

I jeśli kto ma pracę, to niechaj pomyśli o tem, że może przyjąć na godzinę, że zostanie jej pozbawiony. Dla tego winien oszczędzać, ile tylko może, by móc przeżyć jakoś najkrzytyczniejszy moment bez robota.

Są jednak ludzie, którzy mają pracę i zarabiają bardzo dobrze, nie myśląc bynajmniej o przyszłości. Trwonią zarobione pieniądze a później gdy przyjdzie czasem godzina redukcji popadają w sytuację bez wyjścia. Ulegają najstraszniejszej depresji moralnej, która pcha ich albo do samobójstwa albo też do rozpicia się. I gorzko żalują swej lekkomyślności.

Taki np. Mieczysław K-ski. Aż strach, co się z tego człowieka zrobiło. Przez parę lat był pan K. urzędnikiem bankowym. Pobierał przyzwoitą pensję, będąc zaś kawalerem bawił się, ubierał elegancko słowem, codziennie gabinecik, koniaczek etc. Był stałym bywalcem „Teatralnej” i „Tivoli”, rozbił się samochodami, kupował prezenty swym sympom tyjkom i t. d. Urządził sobie elegancką garsonierę w centrum miasta słowem żył „large”.

Aż tu przyszła redukcja. Pan K. znalazł się bez pracy i grosza w kieszeni. Zrazu bawił się jeszcze za pieniądze uzyskane ze sprzedaży bardziej wartościowych rzeczy, wkońcu jednak i to źródło zostało wyczerpane. Nędra zajrzała w oczy Mieciewi.

Niezwykle zjawisko daje się zauważyć w Stanach Zjednoczonych.

Dawne rody amerykańskie pochodzące z czasów walki o niepodległość Stanów Zjednoczonych

wymierają

z zadziwiającą szybkością i na palcach policzyć można potomków dawnych narodowych bohaterów.

Równocześnie zaś daje się zauważyć zanikanie klasycznego typu „Jankesa”, którego idealnym przedstawicielem jest

obecny prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge.

Wraz z wzrostem bogactw w krajach, rozluźniły się obyczaje,

zanikła dawna prostota i skromność, stosunki te odbiły się na życiu rodzinnym. Rodziny przysłowiowych „Jankesów” odznaczały się wytrwałością, oszczędnością oraz pracowitością i miały wielkie potomstwo.

Jankes był idealnym kolonizatorem, zmienił puszcę w urodzajną ziemię. Walczył z przyrodą i Indianami i w ten sposób był nieublagany.

A dziś? Nastąpiła fala powrotna, miast wszystko śpieszy szukać łatwiejszej i zyskowniejszej pracy, użyć życia!

W niektórych miejscowościach, w których było w roku 1912 około 3 tysięcy mieszkańców, znajduje się obecnie kilkadziesiąt osób, a i te także myślą o rychłym przeniesieniu się do wielkich ośrodków.

Szczególnie zaś pustoszeją stany Maine, Vermont i Massachusetts, tak, że tejsze władze zwróciły się do władz centralnych z prośbą o powiększenie liczebności emigranckiego kontyngentu w obawie dotychczasowy dorobek cywilizacyjny obrócić się w niwecz.

Podróżnik jadący do zachodnich stanów, ujrzy setki opuszczonych przez właścicieli gospodarstw.

Budynki się rozwalają i stają się żdźbą dzikich zwierząt, a urodzajne pola uprawiane z nakładem olbrzymiej pracy zarastają znów lasem.

Za kilka lat nie będzie śladu, iż znawali się tam ludzkie ślady.

Pustoszeją również większe osady położone w prerjach.

Pieprzem w oczy.

Napad reżysera filmowego na gońca.

W Berlinie wydarzył się niedawno gwałtowny wypadek. Oto pewne przedsiębiorstwo handlowe posłało swego 15-letniego gońca do urzędu pocztowego, aby

większej sumy pieniędzy.

W chwili, kiedy chłopiec po otrzymaniu przekazu wychodził z gmachu pocztu, trzymał go nagle jakiś mężczyzna, który rzucił chłopcu w oczy tłuczony pieprzem wyrwał paczkę banknotów i zamierzał ukryć się wśród publiczności. Ukrył się jednak wkrótce i oddano w ręce policji.

W urzędzie policyjnym aresztowany złożył oświadczenie, że jest reżyserem filmowym, nazywa się Mayerwer, mieszka w Charlottenburgu. Przed niedawnym czasem otrzymał on nowa posadę mocnika reżysera w pewnej wielkiej fabryce inscenizowania awanturczo-krwinalnego filmu. Przygotowując się do tego zajęcia, reżyser tak się przejął treścią filmu,

że postanowił sprawdzić na sobie samemu co odczuwa złożyca w chwili dokonywania przestępstwa. Było mu to potrzebne w celu koregowania gry aktorów. Stała historia napadu.

A teraz odjedź pan!

Kobieta obrabowała szofera

Na jednej z ulic Brukseli, około godziny 10 wieczorem, wysiadła do taksówki nieznana kobieta i kazała się zawieźć na ulicę Alberta Guirarda. Przybywszy na miejsce, wysiadła z samochodu i udając że wynajmuje pugilares celem zapłacenia za jazdę, wydobyla z rekwama rewolwer wymierzony go w szofera, krzyknęła:

— Pieniądże,

albo strzelam!

Szofer usłuchał i dał pieniądze. Kobieta, zabrawszy pieniądze, dodała groźnię — A teraz odjedź pan jak najszybciej!

Kobieta oddała się sama szybko. Szofer udał, że odjeżdża, w przeciwnym kierunku, zawrócił jednak po chwili i pojechał za nią.

— Po drodze spotkał

dwóch policjantów,

którym dał znać o napadzie. Nieznajoma kobieta aresztowana jeszcze na ulicy. Trzymała w ręce rewolwer.

Sprowadzona na policję oświadczyła, że pazywa się Paulina Raclands, liczy 25 lat; dokonała napadu z nędzy, nie miała jednak zamiaru nikogo zabijać. Istotnym rewolwer jej nie miał ani jednego naboju.

Skuteczny oręż

N...

Chłabi Łodzi i podstawy rozwoju są potężne zakłady włókiennicze, wytwarzające metry materjałów wszelkich i dające zatrudnienie dla tysięcy robotników.

Przed wojną przemysł ten się w tempie zawrotnym rozwijał, tak kolosalny rynek zbytu jak w Łodzi. Jedną z drugą wyrastały większe i mniejsze i wszystkie bez przerwy dniem i nocą. Łódź była Łódź sił roboczych i niejaką gigantyczną produkcją ludność najdalejzych krajów.

Lecz oto wybuch wojny zmienił przez szereg lat stoją niekiedy obraz przerażającej m...

okupacji dewastującej przez cztery lata wywozącej towary i maszyny; nie mogło dziwić dla kolosalnych bogactw w sobie Łódź.

W roku 1918 zamartwychwodził jednocześnie budził się z snu targu przemysł; restaurując się, jedna za drugą ruszały czynne są niemal wszystkie zakłady włókiennicze. Za jednak eksport do Rosji. Łódź miała w tym czasie w tysiącach tysięcy zwojów zbytu, na które towary łódzkie i z Etyopii wysyłały do Indji.

Jak już zaznaczyliśmy materiały wszelkiego rodzaju półwłókna, lniane, dzianinowe, Bawełniane materiały produkowane w Łodzi. W tym czasie rządzie Zjednoczonego Królestwa Schajbiera i Gros...

„Przemysł Bawełniany” i pozostała firma w tym czasie dwudziestopięcioletnia. W krótkich tedy słowach historia jej istnienia.

Założona została w roku 1884, obecny konsula włoski w Łodzi, Ossara. Świeżo uruchomiona miała zrazu czynnych 10.000 lożyszek, a w chwili obecnej liczy 62.500 wzniesionych przez przedsiębiorców łódzkich. Fabryka wyrabiała jedwabną i skręconą na cel bankowe, trykotażowe i dzianego.

I. KRZEWIŃSKI. BALETYN POWIEŚĆ

Po uczcie, która przetrwała do późnej nocy, Łódźa poprosił aby poświęcił jej pół godziny. Onowiedziała mu otwarcie, że jest mu opiekunką, aby rzekł, że życzę z pierwszych miejscowej kariery.

— Trzeba go ośnić bogactwami, słuchajacemu cięko. — On poleci tylko na wieczór, że mu się podobał, wyl mi to nieraz. Ale bez podnie się prosić o moja reke, że byłaby to sensacja pierwej domysłu Vermonte.

— Chętniebym rzekła, że przyszyłyh lat na pańską by pan pomógł mi dziś do półgodzinna rozmowa. zaprosiła swego impresarja, aby się parę godzin. Opracow...

regularny plan kampanji. Vermonte zobowiązał się odstąpić jeden z dwóch postawu samochodów. Miał reke na jej nazwisko wille w obiecał zaraz jutro w urzędzić jej wille.

Bez nieznanych zgola kazał sobie Łodzi wystawić

prerij.

Skuteczny oręż w walce ze sztucznie rozdmuchiwaną nienawiścią.

Na marginesie jubileuszu firmy A. Osser.

Wielkie te zakłady przemysłowe mieszczą się na terenie własnym przy ulicy Kilińskiego 222. W chwili obecnej zatrudniają

z górą 1000 robotników;

praca wre przez pełne sześć dni w tygodniu na dwie zmiany. Olbrzymia produkcja znajduje zbyt głównie na rynku krajowym, w roku ubiegłym część jej eksportowano do Rumunii.

Założycielem firmy, jak już wspomnieliśmy był p. Adam Osser, który też zrazu jest jej wyłącznym właścicielem. W roku 1923 firma przekształciła się w spółkę akcyjną p. f. „Przemysł Bawełniany”. Prezesem zarządu spółki jest p. Adam Osser, członkami zarządu zaś, biorącymi czynny udział w kierownictwie przedsiębiorstwa są pp.: Stefan Osser, Karol Hertz, dyrektor przedalnia inż. Mieczysław Neufeld oraz szef biura J. Epstein.

Kapitał zakładowy firmy wynosi 3 miliony złotych.

Dwudziestopięcioletnie swego istnienia firma

uczciła w sposób godny naśladowania przez innych przemysłowców.

Mianowicie zarząd postanowił ufundować kapitał w kwocie 100.000 zł. od którego 10 proc. wypłaconych będzie jako renta dożywotnia tym robotnikom, którzy pracowali w fabryce od pierwszej chwili jej powstania t. j. przez 25 lat i obecnie nie są zdolni do pracy. Każdy z nich otrzymywał będzie 50 proc. zarobku swego

z ostatniego roku pracy, gdy np. tygodniówka jego stanowiła 35 zł., pobierał będzie do końca życia 17,5 zł.

W dniu jubileuszu odsetki od kapitału

100.000 zł. wypłacone zostały na ręce czterdziestu tym robotnikom, którzy pracowali w fabryce przez lat dwadzieścia pięć. Ci robotnicy, którzy w fabryce pracują od czasów przedwojennych otrzymali podwójną tygodniówkę, tym zaś, którzy wstąpili do fabryki po wojnie wypłacono prócz normalnej tygodniówki jeszcze jej połowę.

Utworzony też został fundusz zapomogowy dla personelu biurowego w kwocie 50.000 złotych. Z kapitału tego 5 proc. rocznie rozdzielane jest pomiędzy tych pracowników, których komitet wyłoniony z grona personelu biurowego, uzna za najbardziej potrzebujących

doraźnego wsparcia.

Odsetki niewypłacone kapitalizują się t. j. dołączane zostają do kapitału.

Nic dziwnego, że piękny ten czyn zarządu firmy wywołał szczerą wdzięczność robotników, którzy na dzień dzisiejszy zamówili mszę św. w Katedrze na intencję dalszego pomyślnego rozwoju firmy.

Fundując kapitał zapomogowy dla robotników i pracowników biurowych zarząd firmy złożył dowód, że nie uważa ich li tylko za automaty bezduszne, które wyrzuca się „na szmelc” gdy stają się już nieużyteczni, lecz za ludzi, którym należy się zabezpieczenie na starość, po całym życiu steraniem w ciężkiej pracy dla dobra firmy.

Jesteśmy przekonani, że gdyby wszyscy przemysłowcy w ten sam sposób traktowali swych robotników z pewnością inaczej ułożyłyby się stosunki w świecie pracy.

K.

Wyrok sądu doraźnego we Lwowie zapadnie w dniu dzisiejszym.

Lwów, 12 maja. — Postępowanie sądu doraźnego nad podporucznikiem 5 p. a. p. Antonim Zaleskim, sprawą zarabiania szablą na śmierć narzeczonej, zakończyło się w piątek o godz. 4 po południu, poczem przewodniczący trybunału zapowiedział ogłoszenie wyroku w sobotę w południe.

W ciągu piątku przesłuchano pozostałych świadków, których zeznania nie zdolały równie rzucić światła na istotne motywy krwawego czynu. Naogół nie wystawiono oskarżonemu złego świadectwa, rażąco ujawniło się o denatce, która w stosunku do narzeczonego

nie była szczerą.

Po ukończeniu przesłuchania świadków wygłosił orzeczenie lekarze znawcy, którzy wykluczyli u oskarżonego zarówno abnormalność umysłową, jak i chwilowe zaburzenie władz umysłowych w momencie zbrodni. W czasie przemówienia obrońcy dr. Hechta, oskarżony, który w ciągu całego procesu trzymał swoje nerwy na wodzy,

rozpląkał się.

Rozprawa podobnie, jak w dniu wczorajszym, zgromadziła tłumy publiczności wojskowej i cywilnej.

Organizatorzy bandy opryszków wpadli w ręce policji.

Z Będzina donoszą: Przed kilku dniami donosiliśmy o napaździe, urządzonym przez dwóch zamaskowanych bandytów pod Antoniewem na kupców powracających z jarmarku z Dąbrowy do Antoniówa. Sprawców napaści, zaarrestowała wywiadowcza policja sosnowiecka po dwóch dniach.

Jeden z ujętych. Dworzycy, lat 25, z Gołonoga, znany rzeźmieszek, z całym cynizmem oświadczył, iż zamierzał zorganizować liczną bandę opryszków, której zadaniem było organizowanie napaści na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Werbowano więc ochotników do szajki bandyckiej oraz starano się o karabiny.

Ponieważ zabiegi szły bardzo opornie dwaj bandyci postanowili spróbować raz szczęścia.

Uzbrojeni w rewolwery obserwowali na jarmarku w Dąbrowie liczną publiczność. W oko wpadli im dwaj kupcy: Fryczkiewicz i Klusa, przy których zauważyli większą ilość gotówki.

Zaczaiwszy się w lesie pod Antoniewem, napaśli na nich. Napaść, jak już donosiliśmy, nie udała się, a po dwóch dniach bandyci zostali ujęci i, — jeden z nich po przyznaniu się do napaści, zapytany, czy się nie bał odpowiedzialności za uprawianie bandytyzmu — odrzekł z całym cynizmem, iż „strzelanie do ludzi, to zwykły sport”.

Zaczaiwszy się w lesie pod Antoniewem, napaśli na nich. Napaść, jak już donosiliśmy, nie udała się, a po dwóch dniach bandyci zostali ujęci i, — jeden z nich po przyznaniu się do napaści, zapytany, czy się nie bał odpowiedzialności za uprawianie bandytyzmu — odrzekł z całym cynizmem, iż „strzelanie do ludzi, to zwykły sport”.

Wobec tego, jak i uprawianie gry w piłkę nożną, koszykową, boks i t. d.

Bandytów-cyników, hersztów niedoszłej bandy, osadzono w więzieniu w Będzinie do czasu rozprawy.

Wisielca w mroku celi więziennej. Samobójstwo komunisty.

Z Katowic donoszą: W Sosnowcu w styczniu br. policja śledcza za wywrotową działalność antypaństwową zaarrestowała sosnowieczanę Czesławę Grodziecką, lat 28.

Grodziecką umieszczono początkowo w więzieniu w Będzinie, lecz po kilkakrotnych ekscesach

więźniów-komunistów rozdzielono, najbardziej zapalczywych i wszystkie kobiety-komunistki przetransportowano do więzienia w Sosnowcu, część zaś mężczyzn, a między innymi i Grodziecką, do więzienia w Mysłowicach.

Wczoraj rano dozorca więzienny, po otwarciu drzwi celi, w której przebywał Grodziecki, ujrzał straszny widok.

Na pasku od spodni, zawieszonym u krat okna w celi, wisiał Grodziecki.

Zwłoki więźnia były już zimne i wszelki ratunek okazał się spóźniony.

Przyczyn rozpaczliwego kroku nie zdołano ustalić.

tutaj z sąsiedniej sali. Jaskrawe światło padło złotym snopem do ciemnej oranżerii, jak gdyby reka pioniera zcięła drzewa w dziewczym lesie otwarty zapórę promieniem słońca do tajemniczego wnętrza dzungli.

Adolf odsunął z przed twarzy liść banana, jak zieloną, fantastycznie wycinaną firankę. Półnaga w swej balowej toalecie ukazała się oczom samotnika Lea Testa, jak boginka z gąszczów leśnych.

— Cóż pan tak samotnie siedzi w oranżerii? Zauważyłam pańska nieobecność. Myślałam, że pan już się wyniósł po angielsku.

— Trochę głowa mnie boli — tłumaczył się, całując jej rękę i robiąc miejsce przy sobie na kamiennej ławce.

— Ja też już czuję się zmęczoną dziesiętym wieczorem. Pozwól pan, że prześlądkę mu w jego samotnych rozmyślaniach na chwilę.

— Będzie bardzo szczęśliwy.

— Czy myślał pan już o propozycji mojej, aby książe spędził wielkie Bożego Narodzenia zamiast w Warszawie, u mnie w Nicei.

— Przyznam się pani, że dużo o tem myślałem.

— No i...? Trzeba było bez namysłu zgodzić się na moją propozycję.

— Droga pani. Czy pani zastanowiła się, że nie jestem jej kolega, krewnym... W jakimże charakterze gościłby u pani? Jakby na to patrzało?... Jakiego płotki po wstać mogły, kompromitujące nie tylko pani, ale nawet w dwuznacznym położeniu mnie stawiające.

(D. c. n.)

nt Stanów Zjednoczonych...
stem bogactw w kraj...
y się obyczajem...
prostota i skromność...
y się na życiu rodzinnym...
owowych „Jankesów”...
wytrwałością, oszczędnością...
owitością i miały...
...
realnym kolonizatorom...
w urodzajną ziemię...
bada i Indianami i w...
ngany...
aniła fala powrotu...
spieszysz szukać łatwiejszej...
pracy...
yć życia!
...
miejscowościach...
1912 około 3 tysiące...
ajduje się obecnie...
także myślą o rychłym...
do wielkich środków...
as pustosząc stany...
Massachusetts, tak, że...
różnicy się do władz...
o powiększenie...
antynogentw w obawie...
dorobek cywilizacji...
się wniwecz...
tacy do zachodnich...
opuszczonych przez...
w...
ozwalają i stają się...
lerzają, a urodzajne...
ładem olbrzymiej...
se...
e będzie śladu, iż...
żłakie siedziby...
wnięć większe...
ach.

em w oczy...
żysera filmu...
na gońca...
darzył się niedawno...
Oto pewne przed...
re posłało swego...
zedu pocztowego, po...
zej sumy pieniędzy...
chłopiec po otrzymaniu...
t z gnaczu pocztu...
i jakiś mężczyzna, któ...
początku tuczyony niepr...
żkę banknotów i zam...
śródm publiczności. U...
i oddano w ręce poli...
blicywnym aresztowa...
czwili, że jest reżyser...
nie Maiverewsky, w...
nburgu. Przed nied...
mal on nowa posada...
w pewnej wielkiej w...
oście miał przystąpić...
anturniczno-krwina...
owując się do tego...
e przejął...
cia filmu.

djedź pan!...
nbowata szofer...
Brükseli, około godzi...
wsiadła do taksówk...
kazała się zawieźć...
arda. Przybywszy...
z samochodu i udaj...
res celem zapłacenia...
z rekawa rewolwer...
z szofera, krzyknęła

strzelam!
i dał pieniądze. Kobie...
iadzie, dodała groźnie...
dz pan jak najszybciej

sama szybko. Szofe...
w przeciwnym kierun...
k po chwili i pojecha...
drodzą spotkał...
policjantów...
napadzie. Niezajom...
no jeszcze na ulicy...
rewolwer.

106 106)
KRZEWINSKI
BALETNICA.
POWIEŚĆ.
XXII.
106
Po uczcie, która przeciągnęła się do...
różnej nocy, Lodzia poprosiła Vermonte...
aby poświęcił jej pół godziny rozmowy...
Odpowiedziała mu otwarcie o położeniu jej...
rękomego kuzyna. Zapropnowała swemu...
opiekunowi, aby rzekł się narazie...
zysków z pierwszych miesięcy jej śpiewa...
czej kariery.
— Trzeba go oślnić bogactwem, — tu...
maczyła słuchającemu ciekawie jej wywo...
dów. — On poleci tylko na pieniądze. Nie...
przecze, że mu się podobam. Nawet mó...
wił mi to nieraz. Ale bez posagu nie zdecy...
duję się prosić o moja reke. Rozumie pan...
że byłaby to sensacja pierwszej klasy.
— Zapewne, zapewne — potwierdził...
jej domysły Vermonte.
— Chetniebym rzekła się dochodów...
z przyszyłych lat na pańska korzyść, gdy...
by pan pomógł mi dziś do osiągnięcia celu.
Półgodzinna rozmowa, na jaką Lodzia...
zaprosiła swego impresarja, przedłużyła...
się parę godzin. Opracowali we dwójke...
regularny plan kampanji.
Vermonte zobowiązał się swej pupilce...
odstąpić jeden z dwóch posiadanych w Pa...
tyzu samochodów. Miał rejentalnie przepi...
sać na jej nazwisko wille w Nicei. Ponadto...
obiecwał zaraz jutro w parku Monceau...
urządzić jej wille.
Bez wiezionych zgola sentymentów...
kazał sobie Lodzi wystawić rewersy, mo-

ca których Lea Testa sprzedawała się w...
arendę agentowi aż do czasu, gdy wszyst...
kie awanse z jego strony zwrócone mu be...
da z noważnemi jeszcze zyskami.

„Obławanie” wille w parku Monceau...
oślniło już zupełnie obalamuczonego do re...
szy księcia.

Poważni jegomościowie we frakach i...
orderach w kłapach mieli mowy na cześć...
przyszłej gwiazdy wszechświatowej.

Jakiś młody poeta odczytał wiersz spe...
cialnie na tę uroczystość skomponowany...
(Wiersz ten na drugi dzień miał się uka...
zać w jednym z brukowych świstków, któ...
rego cały nakład zakupił Vermonte).

Gdy wzniesiono toast na cześć profes...
ora śpiewu, który niepierwszą już gwiazd...
ę rozpala na horyzoncie muzycznym, sta...
ry pedagog ze łzami dziękował, dowo...
dząc, że Lea Testa jest jego duma, jego...
miłość, jego wszystkim. Szczęśliwy...
jest, że przy końcu swej kariery natrafił...
na ten brylant czystej wody, który udało...
mu się pierwszorzędnie oszlifować.

— Niech ci błyszczą, niech ci świeci...
droga publiczności — kończył swa mowę...
wzruszony profesor — kochałcie go i celi...
cie zawsze, jak na to ten zasługuje.

Orkiestra zagrała tusz, a wkrąg bie...
siadnego stołu ozwały się okrzyki na...
cześć znakomitego profesora i jego genja...
nej uczennicy.

Zajadając spóźki od karczochów z so...
sem soubise, ulubioną swą potrawę, ksi...
żę Adolf słuchał tych mów, przypatrywał...
się otaczającemu go przepychowi i nie...
wierzył swym oczom i uszom.

Wiec ta wspaniała, błyszcząca, dow...
cipna rozmowna dama, bawiąca gości w...
językach francuskim, włoskim i angiels...
kim, z wzięciem wielkoświatowem jest...
ta sama pania Kantorowa w żalobie, która...
zmuszona była dla braku funduszy przy...
śpieszyć swój wyjazd z Nicei?!

Po czwartym puharze szampana ksi...
żę usunął się w kął sąsiadującej z biesiad...
na salą oranżerii, z filiżanką kawy w reku.

Kilkanaście odmian storczyków, zwie...
szających się fantastycznymi kształtami i ko...
lorami, roztaczało w pomarańczarni swój...
niesamowity zapach. Adolf wdychał ciep...
łe, wilgotne powietrze, przesiąknięte zapa...
chem orchidei, obserwując z pod przymur...
żonych powiek egzotyczne kwiaty, drze...
wa, paprocie i mech...

W głowie mu się trochę kreciło, a w u...
szach uczuwał szum, jakby wypite wino...
nie przestało się jeszcze pienić...

Ciemno-zielony półmrok, panujący w...
cieplarni, usposobił go do marzeń... Dość...
miał już tych wiecznych molestowań o po...
życzki coraz niechętniejszych w udziału...
ni kredytu krewnych i znajomych.

Zbrzydło mu to życie bez jutra, bez o...
parcia o solidniejszy fundament finansowy...
Już czasami, w chwilach wiatkowego...
wątpienia, bliski rozpacz, zaczynał naw...
wet myśleć o wzięciu się do jakiejś prac...
zarobkowej. Brrr... To była dlań strasza...
myśl, która mógł tylko z samobójczą por...
ównać. Zdawało mu się teraz, że jest w...
dziewiętnym lesie.

Szeroki postrzępiony liść banana zasła...
niał go od wejścia do biesiadnej sali, skad...
dotatywał gwar gości. Wtem uchwiliła się...
portjera, która zasunął za sobą, wchodząc

Dzień w Łodzi.



Oszustwa karciane amfitrjona.

Zdemaskowane manipulacje.

W dniu wczorajszym Klemens Waclawiak, zamieszkały przy ul. Płockiej 57, za prosił kilku swych znajomych na małą ucztę.

Po opróżnieniu butelek gościnni gospodarz zaproponował swym gościom grę w karty. Propozycja przeszła jednogłośnie i niebawem wszyscy zasiedli do stolika. — Gospodarz miał wyjątkowe szczęście i stale wygrywał. Stos pieniędzy piętrzył się przy nim, wzbudzając zawiść partnerów. Jeden z gości Waclawiaka, przegrawszy wszystkie pieniądze, wycofał się z gry i ograniczył się do obserwowania.

W pewnej chwili zauważył, że Waclawiak posiłkuje się fałszywym asem. Sądził z początku, że to tylko złudzenie. Kiedy jednak manipulacje te powtórzyły się kilkakrotnie, obserwator pochwycił Waclawiaka za rękę i zdemaskował jego oszukiwacza gre.

Oburzeni postępkami gospodarza goście rzucili się na niego i tak go pobili, że upadł nieprzytomny na podłogę. Po tym czynnie goście, pozabierawszy pieniądze, ulotnili się czempredzej.

Poturbowanemu Waclawiakowi udzielił pomocy lekarz pogotowia Kaszy Chorwackiej.

Calusy po złotemu.

Wesoly wieczór wieśniaka.

Ubiegłej nocy Mateusz Wasiak, zamieszkały we wsi Piorunków pod Łodzią, po wesolej libacji spędzonej w gronie kolegów, krokiem chwiejnym ruszył do miasta na poszukiwanie awanturek.

Niedługo szukał i już przy zbiegu ulicy 6-go Sierpnia i Lipowej, nawiazal znajomość z młodą dziewczyną odzianą z chustką. — Wasiak zaczął prawie jej komplementy. Dziewczyna w pewnej chwili weszła do jednej z bram. Wasiak pobiegł za nią, zaczął ją tam siarczyscie obcałowywać. Nie bronila się wcale a kiedy Wasiak przestał rzecka do niego: — Całowałaś — więc płac za każdy całus złotówkę.

Plijany wieśniak uważając słowa dziewczyny za żart roześmiał się. Oburzona tem dziewczyna uderzyła go butelką w głowę. Wasiak upadł nieprzytomny na ziemię. Przechodzący policjant odprowadził go na stację pogotowia ratunkowego, gdzie mu udzielono pomocy. Krewką dziewczyny poszukuje policja.

Śmietana dobra jest i bez wody.

Kara na nieuczciwą przekupkę.

Wczoraj rano Stanisława Ślusarska, zamieszkała przy ulicy Kopernika 93 uważała na Zielonym Rynku jak jedną z handlarek nalewala do śmietany wody, aby ją potem po tej samej cenie sprzedać.

Oburzona postępkami handlarki Ślusarska zawiadowała kilku wyrostków i wtemniczywszy ich w całą sprawę, zaproponowała im, aby rozcięcioną śmietaną wyalni na ziemię.

Bez słowa spełnili jej polecenie. Zropaczona handlarka porwała pustą banikę i rzuciła się na sprawczyń swego nieszczęścia.

Zanim zdołano wieśniaczkę przeszkodzić Ślusarska uderzona ciężką baniką w skroń nieprzytomna upadła na ziemię. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy i pozostawił na miejscu. Krewką handlarkę okazała się niejaka.

Stefanija Majchrzak, zamieszkała pod Sieradzem. Osadzono ją w areszcie do czasu przeprowadzenia do chodzenia.

Zastępca podróżującego męża.

Niespodziewany powrót.

Marianna Pawełczyk, żona handlarza, zamieszkałego we wsi Majchrów, pod Łodzią, podczas częstych podróży męża, uprzyjemniała swą samotność czułem sam na sam,

z mieszkańcem teżże wsi niejakiem Marcynem Wojtczakiem. Sielanka Pawełczykowej z Wojtczakiem nie trwała jednak długo i zakończyła się awanturą.

Przed paru dniami Pawełczyk wyjechał, oświadczwszy uprzednio żonie, że powróci za tydzień. Pawełczykowa używała swobody w całym słowa tego zna-

czeniu. Wojtczak ani na chwilę nie opuścił swjej przyjaciółki.

Wczoraj wieczorem Pawełczyk nieoczekiwanie powrócił do domu i zastał żonę z Wojtczakiem. Oboje na widok Pawełczyka nie wiedzili co począć.

Zdradzonej żony i jej przyjaciela i pobili ich dotkliwie. Zawezwany z Łodzi lekarz pogotowia udzielił obojgu pomocy. Krewkiego Pawełczyka pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Robota idzie...



Dyrektor teatru: — Drogi mistrzu, jak daleko posunięta jest pańska sztuka?

Literat: — Robota idzie... Wczoraj ukończyłem antrakty między aktami.

W ciemnych kątach łódzkich dziedzińców łatwo się ukryć złodziejowi.

Wczoraj wieczorem przy zbiegu ulicy Nowomiejskiej i Ogrodowej, wsiadającemu do tramwaju Adamowi Stachurskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Napiórkowskiej 63, jakiś podejrzanym osobnik wyciągnął z kieszeni portfel.

Stachurski w ostatniej chwili pochwycił złodzieja za rękę, ten wszakże silnym szarpnięciem wyrwał się z uścisku i zaczął uciekać ulicą Północną.

Poszkodowany puścił się za uciekającym. Złodziej dotarł do ulicy Pomor-

skiej i widząc, że nie ujdzie cało, rzucił portfel. Po tym fortelu zdołał skryć się w jakiejś bramie, gdzie go już nie znalezione.

Uradowany odzyskaniem portfela Stachurski zaczął przeglądać jego zawartość i wówczas skonstatował z wielkim żalem, że sprytny złodziej nie zapomniał wyciągnąć gotówki w sumie około 100 złotych.

Stachurski zameldował o kradzieży policji.

Gwar w królestwie umarłych.

Schadzki na cmentarzach.

Ktoby się spodziewał, że „Królestwo umarłych” tetni takim życiem. Zdawałoby się, że nie tam nie zakłóca ciszy cmentarnej, że jeno ptaki śpiewają na tem poświeconem miejscu.

Tymczasem wiosna sprawiła, że cmentarze, a szczególnie stary cmentarz katolicki roi się od zakochanych par, które zasiadają na ławkach i flirtują na zabój, zapominając zupełnie o tem, gdzie się znajdują.

Również dzieci biorą to smutne miejsce za park rozrywkowy i urządzają gonitwy poprzez groby. Także do codziennych wiodków należą cvklisli, urządzający w alejkach wyciągi, których ofiarami są często przechodnie.

Zarząd cmentarza winien bezwzględnie zająć się tą sprawą i cmentarze oczyścić z wizyt takich niepożądanych gości, profanujących poświęcone miejsce.

Kolejarz zmiażdżony buforami.

Kronika pogotowia ratunkowego.

Łódź, 12 maja. — W ciągu dnia wczorajszego w kronice miejskiego pogotowia ratunkowego zanotowano następujące wypadki:

Na dworcu kolejowym Łódź-Kaliska przyciśnięty został buforami wagonów robotnik kolejowy 32-letni

Stanisław Pacholczyk. zamieszkały przy ul. Wrzesińskiej 33. Pacholczyk uległ nadwyręczeniu klatki piersiowej. Karetką pogotowia ratunkowego odwieziono go do szpitala św. Józefa.

W podwórzu przy ul. Karolewskiej 20 ugodzony został nożem w plecy 26-letni **Zygmunt Bogusławski.** robotnik (Karolewska 20). Lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku pozostawił Bogusławskiego na miejscu.

W bramie przy ulicy Podmiejskiej 3 otruła się kwasem solnym nieznana kobieta lat około 30. Lekarz pogotowia Kaszy Chorwackiej po udzieleniu pomocy, odwiózł desperatkę do szpitala miejskiego w Radoszyczu. Nazwiska desperatki dotad nie ustalono.

Przy zbiegu ulicy Łagiewnickiej i Bałuckiego ryнку przyciśnięty został furgonem do słupa telegraficznego 38-letni

Mordka Ickowicz. rzeźnik, zamieszkały przy ul. Pomorskiej nr. 53. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgniecenia klatki piersiowej i po udzieleniu pomocy odwiózł Ickowicza w stanie ciężkim do szpitala miejskiego przy ul. Drewnowskiej.

W lokalu biura najmu pracy przy ulicy Piotrkowskiej 92 upadła z osłabienia 26-letnia **Józefa Dik.** bezrobotna, zamieszkała przy ul. Nowe-Złotno 27. Karetka pogotowia ratunkowego odwieziono ją do szpitala przy Zbiornicy Miejskiej.

Przy zbiegu ulic Pomorskiej i Nowe-Targowej upadł z wycieńczenia 57-letni **Jan Duszyński.** zamieszkały w Tusznynie. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pomocy odwiózł go do Zbiornicy Miejskiej.

Radjo-kaćik

Sobota, 12-go maja.

Warszawa, 1111 m. —

16.00 Odczyt p. t. „Zagadnienia racjonalnej przy wyborze zawodów” (z cyklu odczytów przez Min. W. R. i O. P.) wygłosił inż. Jan Ciechowski; 16.25 Nad program i komunikat; 16.40 Odczyt p. t. „Samorząd województwa” dr. Józef Horszowski; 17.05 Przerwa; 17.30 „Dziennik” wygłosił dr. M. Stepiński; 17.50 dykcja dla dzieci. Bajka p. Henryki Nowakowej p. t. „Bal na dworze królowej wiedeńskiej”; 18.55 Przerwa; 19.05 Komunikat rolniczy; 19.35 Odczyt z cyklu „Portrety rakie” p. t. „Ferdynand Goethe” wygłosił red. Zdzisław Deblecki; 20.00 Przerwa; 20.30 „Czarna”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat czo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. T.; 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowy oraz program; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej: cingu „Oaza”. Orkiestra pod dyr. Stanisława Burskiego i Wacława Roszkowskiego.

Niedziela 13 maja.

Warszawa (1111). Godz. 10.15—11.45: Teatr Nabożeństwo z Katedry Wileńskiej. Godz. 12.10: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. komunikat lotn.-met. Godz. 12.10: Teatr z Filharmonii Warsz. W programie utwory Czajkowskiego. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i A. Dobosza. Godz. 14—14.20: Odczyt p. t. „Pielęgniownictwo w czasie wzrostu”, wygł. dr. M. Roman. Godz. 14.40—15: Odczyt p. t. „Naprowadzenie wiadomości i wskazania rolnicze”, wygł. dr. M. Mędrzecki. Godz. 15—15.15: Komunikat meteorologiczny. Godz. 15.15: Transmisja certyf. symf. z Filharmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmon. pod dyr. Milana Zuna i M. Barówna (fort.). Godz. 17.20—17.40: Rozmowa. Godz. 17.40—19.55: Wieczornica podhalaska. cytuje utworów Witkiewicza, Orkana i Górkę. Godz. 19.10—19.35: Odczyt popul. p. t. „Dzieje wielkiej emigracji”. „Komitet franko-polonii 1830—1833” wygł. dr. A. Lewak. Po odcz. komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. Godz. 20—20.25: „Chiny, ich przyszłość i przeszłość” — „Język i literatura” — wygł. prof. Bogdan Rychtler. Godz. 20.30: Koncert muzyki z stacji Wilno. Godz. 22—22.05: Sygnał su i kom. lot. Godz. 22.05—22.20: Komunikat Głdż. 22.20—22.30: Komunikaty: policyjne, towy oraz nadprogram: Godz. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej. Koeningwusterhausen (1250) Berlin (483) 9.00: Uroczystość poranna; 11.30—12.50: Koncert; 17.00: Muzyka lekka; 20.30: „Na dworcu”; 22.03.00: Muzyka taneczna. Langenberg (468) — 9.00—10.00: Uroczystość poranna; 13.05: Koncert; 15.30: Chór; 17.00: Koncert; 20.10: „Księżniczka dolarów”, operetka; 24.00: Muzyka taneczna. Wiedeń (517) — 10.30: Organy; 16.00: Koncert; 19.50: Muzyka kameralna; 20.05: Opera kom-

SPORT.

Czy Czerwony Kalendarz

I znów nadeszła niedziela, nych spotkań ligowych, które w najciekawszy letni odehymować będzie Wartę z tym razem ŁKS., zwycięzcy trzynastem miejscu w tabeli, nie może przystawiony, który potwierdziłoby, że i mistrzostwach Ligi nieposiedrużyny nasze nie zasłużyłowanie z ektra klasy. Po za meczem ŁKS. — odchodzić się na boisku ŁKS. w Polsce odbęda się nające gry: Warszawa-Lwów, Warszawa, Cracovia — Lwów, Pogoń — Ruch we Lwów, Turysty w Katowicach, Harwe Lwowie.

Najciekawszym spotkaniem mecz Cracovia z Legią, który przyniesie zwycięstwo.

Po za tem w Łodzi będzie ciekawy mecz o mistrzostwo Turystami I-b — ŁKS przy ul. Wodnej o godz. 5.30. Botę dnia 12 maja. Silne reidy odwiecznych rywali wyże słusnie kl. A są nazwane.

Inne mecze w dniu dzisiejszym następująco:

Na boisku WKS. o godz. 5.30: Turysty w Katowicach, przeciw Samsonowi.

Na boisku ŁKS. spotkanie przeciw Samsonowi.

Na boisku WKS. spotkanie przeciw Samsonowi.

Na boisku w Chojnach, o godz. 17.

Na boisku w Konstancji, o godz. 17.

Na boisku w Zgierz, o godz. 17.

Na boisku w Pabjanicach, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

Na boisku w Łodzi, o godz. 17.

SPORT.

Czy Czerwoni zdobędą dwa punkty?

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

I znów nadeszła niedziela sensacyjnych spotkań ligowych, które obecnie weszły w najciekawszy letni okres. Łódź podejmować będzie Wartę z którą spotka się tym razem LKS...

Na boisku w Kaliszu o 17 — Proсна — ŁTSG. Na boisku Burzy o 11 — Burza — ŁTSG. II. Po za tem przed meczami o mistrzostwo kl. A. grać będą juniorzy tych klubów.

Kolarstwo.

Na trasie Krzywie — Stryków Makka bi urzędza jutro wielkie wyścigi szosowe międzyklubowe o piękne i cenne nagrody. Program nadzwyczaj ciekawy. W zawodach wezmą udział najwybitniejsi kolarze Łodzi. Początek biegów o godz. 9 rano.

Siatkówka i koszykówka.

Dziś i jutro na boisku szkolnym w Gimn. Piłsudskiego odbędą się końcowe mecze o mistrzostwo Łodzi. Program bogaty. Dziś o 5.30 po poł. grać będą: Szczanięcka — Seminarjum, Prysewicz — Orzeszkowa, Kopernik — P. S. Włókiennicza, Piłsudski — Oświata, Księży Młyn — Absolwenci (Koszykówka), Ośrodek W. F. — Włókiennicza.

Strzelectwo.

Dziś od godz. 15 — 19 oraz jutro od 10 — 13 na strzelnicy LKS. drugie zawody o mistrzostwo LKS. Warunki dotychczasowe.

Ping - Pong.

Dalszy ciąg mistrzostw K. S. „Zjednoczone” w sali przy ul. Przedzalanianej 68. Początek o godz. 6 po poł.

DR. LUSTGARTEN SEDZIUIE MECZ WARTA — LKS.

Jutrzejsze zawody pomiędzy Wartą a LKS, które odbędą się na boisku LKS o godz. 5 po poł. prowadzi dr. Lustgarten, najlepszy sędzia w Polsce, znany z ostatnio wzorowo prowadzonego meczu LKS — IFC w Łodzi.

Złot robotniczych organizacyj sportowych w Łodzi.

Subwencja Miejskiego Komitetu W. F. i P. W.

Dowiadujemy się, że w Zielone Świąta t. j. w dniach 27 i 28 b. m. w Łodzi odbędzie się staraniem Łódzkiego Okręgowego Związku Stowarzyszeń Robotniczych wielki zlot organizacyj robotniczych.

Deszcz kar spadł na graczy łódzkich. Słuszne stanowisko W. G. i D. Ł. Z. O. P. N.

Wydział Gier i Dyscypliny LZOPN położył wreszcie kres brutalnej grze i obrządom arbitrow przez graczy. Na ostatnim posiedzeniu rozpatrzono szereg karnych spraw i postanowiono ukarać następujących graczy: a) R. Hilperta (S. S. „Union”) za obrażenie sędziego na zawodach S. S. Union — LKS dnia 9 kwietnia — 2-tygodniowa dyskwalifikacja (od dnia 12 do 25 maja włącznie).

godniową dyskwalifikacja (od dnia 12 do 25 maja włącznie). d) H. Strzelczyka (K. S. Orkan) za niebezpieczną grę na zawodach Orkan — Hakoah w dniu 1 kwietnia 3-tygodniową dyskwalifikacja (od 12 maja do 1 czerwca włącznie).

„Don Juan Tenorio” a kinematografia polska.

Józef Węgrzyn położył wielkie zasługi na polu rodzinnego filmu.

Wśród sceny polskiej i jeden z najwybitniejszych jej filarów, Józef Węgrzyn, który w Łodzi kinie Teatrze Miejskim odniósł wspaniałe triumfy jako „Don Juan Tenorio” Zorilla, bardziej, niż ktokolwiek z jego kolegów holdule sztuce filmowej. Świecił nawet swe „srebrne gody”, gdyż film pod tyt. „O czym się nie myśli” wytwórni „Sinks” w Warszawie był jego dwudziestym piątym filmem polskim.

„Sinks” w Warszawie był jego dwudziestym piątym filmem polskim. „Odkrył” go dla kina reżyser Edward Puchalski, realizator filmu „Ludzie dzisiejsi”. Pierwszy film Węgrzyna nosił fascynujący tytuł „Stodzież grzechu”, zrealizowany przez najstarszą polską wytwórnię kinematograficzną

Uroczystość ku czci lotników transatlantycznych w Nowym Jorku.



Po przyjęciu w Waszyngtonie, lotnicy przybyli do Nowego Jorku. Na ilustracji: Tłumy oczekujące przybycia lotników przed ratuszem nowojorskim.

GIEŁDA.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43 i pół, Zurich 58.15, Berlin 46.575 — 975, wypl. na Warszawie 46.725 — 925, Gdańsk 57.41 — 56, wypl. na Warszawie 57.40 — 53 i pół, Wiedeń 79.53 i pół — 81 i pół, Praga 378.325.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

London, N. York 488.21, Holandia 1209.68, Francja 124.02, Belgja 34.95, Włochy 92.65, Niemcy 20.405, Szwajcaria 253.17, Dania 181.95, Szwecja 181.95, Norwegja 182.23, Praga 164 3/4, Wiedeń 34.69, Warszawa 43.50. Paryż, Londyn 124.02 i pół, N. York 25.40 i pół, N. York, Londyn 488 3/16, Paryż 393 5/8, Berlin 23.92 i pół, Wiedeń 14.10, Warszawa 11.25.

BAWELNA.

N. York, 11. 5. — Amerykańska. Loco 22.05. Ott. Styczeń 20.90 — 91, marzec 20.92, maj 21.41, lipiec 21.15 — 19, październik 21.09 — 11, grudzień 20.95 — 96. I. n. fr. Styczeń 20.88, marzec 20.89, maj 21.32, lipiec 21.16, październik 21.10, grudzień 20.97. II. n. fr. Styczeń 21.10, marzec 21.03, maj 21.53, lipiec 21.36, październik 21.35, grudzień 21.24. Zamkn. Styczeń 21.10 — 12, luty 21.08, marzec 21.07 — 09, kwiecień 21.05, maj 21.55 — 60, czerwiec 21.45, lipiec 21.33 — 39, sierpień 21.54, wrzesień 21.34, październik 21.34 — 37, listopad 21.28, grudzień 21.22 — 23.

N. Orlean, 11. 5. — Amerykańska. Styczeń 20.87, marzec 20.86, maj 21.10, lipiec 21.08 — 11, październik 20.90 — 93, grudzień 20.87, loco 21.23.

Liverpool, 11. 5. — Amerykańska. Styczeń 10.95, luty 10.94, marzec 10.94, kwiecień 10.93, maj 11.20, czerwiec 11.16, lipiec 11.14, sierpień 11.09, wrzesień 10.96, październik 11.02, listopad 10.95, grudzień 10.95, loco 11.62.

Liverpool, 11. 5. — Egipska. Styczeń 21.13, marzec 21.13, maj 20.70, lipiec 20.88, wrzesień 21.25, listopad 21.20, loco 21.30.

Aleksandria, 11. 5. — Egipska. Sakellaridis. Styczeń 42.95, maj 41.68, lipiec 42.18, listopad 43.06 Ashmouni. Czerwiec 28.35, sierpień 28.45, październik 28.60.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ BEZ ZMIAN.

Warszawa, 12. 5. — Tranzakcje na giełdzie Zbożowo - Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa; ceny giełdowe. Żyto konres. 52 — 52.50, ceny rynkowe. Pszenica 59.50 — 59.60, jęczmień brow. 53 — 54, owies 48 — 49, mąka pszenna warsz. lubel. i kres. 4/0 A. 90 — 92, — pszen. 4/0 82 — 84, — żytni, 65 proc. 71 — 73, otręby żytnie 34, — pszen. 33 — 33.50. Uspokojenie spokojne. Obroty małe.

„Sinks”. Partnerką jego była p. Marja Dulebianka, znakomita artystka Teatru Narodowego w Warszawie, która w bieżącym sezonie odniosła duże sukcesy artystyczne w „Lekarzu miłości” Ferzyńskiego, „Walce” Krzywoszewskiego i „Budowniczym Solnesie” Ibsena.

A potem? Potem „stodzież grzechu” filmowego tak zasmakowała Węgrzynowi, że brnął w tym „grzechu” dalej. Pappetit vient en mangeant... I oto jego dwudziesty piąty grzech... film „O czym się nie myśli” dał mu pełnię zadowolenia artystycznego.

Węgrzyn grywał na ekranie z Półą Negri, Mią Marą Małina Bruczdówną, Heleną Gromnicką, ostatnio w kilku filmach z Jadwigą Smosarską. Do swych najcenniejszych kreacji zalicza rolę

Waluty, dewizy i złoto na wczorajszej giełdzie warszawskiej.

Giełde walutowa charakteryzowały zwiększone obroty dewizami. Zapotrzebowanie zostało w całości pokryte. W przebiegu uwidoczniły się, cokolwiek mocniejsze kursy Londynu i Szwajcarii oraz słabsze Paryża, Wiednia i Włoch. Inne u obracano po kursie poprzednim jak również pozostały bez zmiany dolary gotówkowe. Popyt na gotówkę dolarową był mały.

ZYWE OBROTY DOLARÓWKĄ.

W dziale papierów państwowych słabiej kształtował się kurs 5 proc. pożyczki konwersyjnej, natomiast dolarówka podlegała większym wahaniom. Po mocnym początku, wskutek obfitego materiału kurs jej spadł poniżej notowań ostatnich. Z wyjątkiem tego papieru obroty były naogół normalne, a kursy w tym dziale niezmiennione. Popyt na papiery prywatne był dziś mniejszy, a nastrój, z wyjątkiem słabszych 8 proc. miejskich, utrzymany. Drobną tranzakcją w tym dziale zrobiono 10 proc. listami m. Siedlec po 80.75.

SŁABY POPYT NA AKCJE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej brak było jednolitego nastroju, a kursy uległy większym wahaniom. Panowała ogólna niechęć i apatia do zawierania tranzakcji, wskutek tego ogólne rozmiały tranzakcji były ograniczone, a zaofiarowanie było obfite.

W grupie bankowej dużo materiału było w Banku Polskim i w Banku Zw. Sp. Zar., które wskutek tego kształtowały się zniżkowo. Pozostałe akcje zachowały się odporne, z wyjątkiem niedawno wprowadzonego na giełde i mocniejszego Banku Małopolskiego; papier ten był w skromnej podaży. Grupa chemiczna była zaniedbana, a do tranzakcji oficjalnych w tym dziale nie doszło. Papiery elektryczne uległy znacznym wahaniom. Elekrownia Dąbrowiecka na początku zebrania trzymała się mocno, jednak skończyła na kursie słabszym. Zainteresowanie panowało dla Sily i Światta, która dzięki temu poprawiła swe notowania.

W dziale cementowym bardzo mocno kształtował się kurs Firleya. Papiery węglowe po mocniejszym początku obniżyły się w przebiegu zebrania, wskutek małego zainteresowania. Spokój panował w dziale metalowym, który od pewnego czasu ujawnia coraz mniejszą ruchliwość. Wszystkie papiery w tym dziale były przeważnie w zaofiarowaniu i kształtowały się słabiej. Wyjątek stanowi pod tym względem Modrzejów, który był poszukiwany i poprawił swój kurs.

w filmach: „Strzał”, „Iwonka”, „Niewolnica miłości”, „Tajemnica przystanku tramwajowego”, „Tredowata”, „Uśmiech losu”, „Od kobiety do kobiety”.

Józef Węgrzyn grał również do filmu w Berlinie w r. 1919. Był to obraz osnuty na „Urodzie życia” s. p. Stefana Żeromskiego. Partnerką jego była Marja Brydzińska. Poziem grał z Magda Sonią w „Sąlinie” we Wiedniu.

W Polsce grywał jedynie dla „Sinks”, któremu jest niezłomnie wierny.

Ostatnią jego kreacją — to wspaniała rola w filmie „Ziemia Obiecana” według s. p. Reymonta. Oto dorobek artystyczny Józefa Węgrzyna, niezrównanego „Don Juana” w kinematografii polskiej.

Sleep.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy.
Świat w płomieniach
Dla młods. — Pod osłoną nocy
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — Bestja Morska
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Casino” — Poeta — Żebrak
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Czary” — Teściowa i żona od Charlestona
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Corso” — Most śmierci
Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

„Dom Ludowy” — Dzieje kobiety upadłej
Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Grand-kino” — 1) Moja żona, Twoja żona
II-gie Trzy noce Don Juana.

„Imperial” — Najókochońsza Żona Maha
radży

„Mimoza” — Gdy mężczyzna kocha

„Odeon” — Tancerka Sultana
Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” Casanova

„Splendid”. — Zwycięstwo kobiety
Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Szalona Lola”
Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godzinie 4 po poł. po cenach popularnych „Don Juan Tenorio” z występem Józefa Węgrzyna; wieczorem o godz. 8.30 premiera pełnej sentymentu i humoru komedii w 3 aktach W. Fodora „Małgorzata z Nawarry”, w której po raz pierwszy na deskach scenicznych wystąpi przed łódzką publicznością p. Jadwiga Smosarska.

Jutro również dwa przedstawienia: o godz. 4 po południu po cenach popularnych po raz przedostatni „Don Juan Tenorio”

TEATR KAMERALNY

gra dzisiaj i jutro ostatnie dwa przedstawienia zabawnej komedii Stefana Kiedrzyńskiego „Powrót do grzechu” z Michałem Złoczem w kapitalnej kreacji fotografa-pechowca.

TEATR POPULARNY.
Dzisiaj o godz. 8.30 wieczorem i jutro o godz. 4.30 po południu i o 8.30 wieczorem „Kazimierz Wielki i Esterka”. Sa to przedostatnie przedstawienia tego potężnego historycznego dramatu

Dzisiaj o godz. 4.30 po południu „Słuby panieńskie” Al. Fredry. Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. Ceny najniższe od 40 gr. do 1 zł.

TEATR W SALI GEYERA.

Dzisiaj i jutro po raz ostatni „Wesoła wdówka”, urozmaicona efektywnym baletem i huśtawkami. Orkiestra pod kierunkiem T. Hessego. Bilety do nabycia na miejscu w kasie teatru.

TEATR LIT.-ARTYSTYCZNY „GONG”.
Dzisiaj powtórzenie rewii „Spotkamy się w ogródku!” z udziałem całego zespołu i gościnnymi występami Haliny Rapackiej.

Otwarcie letniego sezonu w ogródku (Cegielniana 16) nastąpi w środę, dnia 16 b. m.

Dzisiaj dwa przedstawienia: o godz. 7.45 i 10 wieczorem.

JUTRZEJSZE PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI.
Jutrzejšie przedstawienie wywołało wśród naszej młodzieży wielkie poruszenie.
Początek przedstawienia o godz. 4-ej po południu



Jurij Wojciechowski
sprawca zamachu na członka poselstwa sowieckiego p. Lizarewa.

Park HELENÓW **Dzisiaj w sobotę, dn. 12-go maja r. b. o godz. 6-ej po poł.** **Park HELENÓW**

OTWARCIE sezonu letniego

w czwartki, soboty i niedziele **KONCERTY ORKIESTRY SYMFONICZNEJ** Zw. Zaw. muzyków Rz. Polak. (Oddział w Łodzi)

pod dyrekcją **TEODORA RYDERA**

W niedzielę dn. 13 maja r. b. od godz. 11¹⁵ do 1³⁰ po poł. **I-szy Poranek Muzyczny.** W czwartek dn. 17 maja o godz. 11¹⁵ w poł. **II-gi Poranek Muzyczny.**

W soboty, niedziele i święta **KONCERTY POPULARNE** w czwartki **KONCERTY - SYMFONICZNE.**

W niedzielę i święto odbywać się będą od godz. 11¹⁵ do godz. 1³⁰ **PORANKI MUZYCZNE** pod dyr. Teod. RYDERA

codziennie **Radjo Koncerty** (odbiorniki najnowszej konstrukcji firmy **Rathe Radio** ul. Prez. Narutowicza 18.)

W razie niepogody odbywać się będą w sali Helenowa. Komunikacja tramwajowa we wszystkich kierunkach po ukończeniu koncertów zapewniona. Na miejscu pierwszorzędna, restauracja kawiarnia i mleczarnia. — Łódki. — Fontanna. — Wodotrysk. — Wodospad. — Z wierzyńiec.

MIMOZA

Dzisiaj i dni następnych!
Wielki dramat erotyczny p.t.
Gdy mężczyzna kocha

W rolach głównych:
DOLORES COSTELLO
i JOHN BARRYMORE

Następny program:
SZALONA NOC

Sportowe na gum. pod. **Sandalki od 4 zł.**

PIŁKI **WOLBROM Sp. Akc. w WOLBROMIU**

Skorochody, Pantofle domowe

HURT i DETAL

Kupon Rabatowy.

Okazielem niniejszego kuponu korzysta z rabatu (złoty jeden) przy kupnie pary obuwia

Płóciennego na gumowej podszewie

Nr. 21 — 26	27 — 34	35 — 40	41 — 46
4.00	5.00	6.00	7.00

otrzymujemy również bezpłatnie 4 kupony rabatowe po 1 złoty dla odstąpienia swym znajomym. **Skład Płóciennego Obuwia i Sandalek w Łodzi Ogrodowa 2 (róg Nowomiejskiej)**

CENY BEZ ZOBOWIĄZANIA!

MEBLE własnego wyrobu

poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety **na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę**

M. FOGEL, Główna 47.

Uwaga: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10, 14, 17, 16

STOP! Chcesz kupić?

MEBLE

kupuj tylko we firmie **F. Nasielski**

Rzgowska 2, telef. 43-08.

Wielki wybór różnych łódek metalowych
Dogodne warunki. — Długoletnia gwarancja.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294, tel. 72-99

przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.

Porada 3 złote.

!-!-! Wizyty na mieście. !-!-!
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Żeby sztuczne, korony złote, platynowe i mostki

W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Dr. med **STUPEL**

Szkołna 12.

Choroby, włosów skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową i prom. Roentgena (ekzematy no wotwozy sł-śliwe)

Przyjmuje od 6-9 wiecz. w nieszkie od 3-6 po poł.

Dr. **P. BRAUN**

Poludniowa 23

Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje 9 do 11 od 5-8 wiecz.

Dr. **Heller**

ul. Nawrot 2

Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje do 10 r. 1-2 i 4-8. Panie od 4-5. Dla niezamężnych Ceny lecznic.

Dr. **Różane**

Choroby skórne, weneryczne, moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) Przyjmuje od 8-10 i od 5-8. Panie od 3-4. Dla pań oddzielnie porzekalnica.

Dr. **H. LUBICZ**

Cegielniana 43 — tel. 41-32. —

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3-5, oddziel. porzekalnica. Przyjmuje od godz. 8-10 i 5-8 a

Doktor **H. Wołkowyski**

Zachodnia 57. Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 1-2 i 4-8 w nieszkie i święta 11-1. Dla pań od 4-5, oddzielna porzekalnica.

Dr. **Solowiejczyk**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. **Piotrkowska 99** — Tel. 44-92. —

Przyjmuje od 11-1 po poł. i od 8-10 w nieszkie i święta od 9-2 po poł.

Dr. med. Z. RAKOWSKI

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

Konstantynowska 9.

Przyjmuje 12-2 i 5-7

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	—	—	3.50
Zagranicą	—	—	—	—	—	8.50

„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
Odsyłanie do domu 40 gr.

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamy)	—	—	—	—	—
Za tekstem	25	25	25	25	4
Nekrologi	25	25	25	25	4
Komunikaty	25	25	25	25	4
Zwyczajne	6	6	6	6	10

Drobne 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 1 zł. dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centrale gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.

Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum wysłane są za bezpłatne.

Rekopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Opłata pocztowa
Nr. 114.

Numer pojedynczy

WŁAŚCICIEL

Koszty

(Od własnego kon...
Warszawa, 14. 5. —
rezultaty statystyczne
nio

w górnictwie

Pierwszy ofi

Wraz z komisj

Rok

(Od własnego kon...
Warszawa, 14. 5.
orzybywa do stolicy
delegacja i
do rokowań komisji go
kacyjnej. Rokowania ro
odbywać się będą w a
zrydum Rady Ministr
Spraw Zagranicznych
szereg wnio

Poświęceni

Wczoraj o godzinie o
nie węglanego pod 1
Edeowy Domów Rol
w uroczystości wzię
Przemówienie min. N

Ostatni

Fartuszk

(Od własnego ko
Warszawa, 14. 5. —
ki, pracujące w biurac
wiązane są podczas z
ści jednakowe fartus
krońi zostały szereg
tuszki te mają zakryw